DZIŚ 8 STRON | SPORT | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 190 | Poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. | Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-31-06, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

POD POLSKIM SZTANDAREM

w imię walki o niepodległość Ojczyzny na obczyźnie

Walny Zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji

Warszawa 13 lipca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie obrady walnego zjazdu Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Po nabożeństwie w katedrze Świętego Jana i po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, nastąpiło w sali Rady Miejskiej, przybranej zielenią i chorągwiami o barwach narodowych polskich i francuskich, otwarcie uroczystej akademji, którą zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Na podjum ustawiły się delegacje ze sztandarami, wśród których znajdowała się historyczna chorągiew b. pierwszego pułku strzelców we Francji.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował na akademji minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski. Ponadto obecni byli p. o. komisarze rządu na m. st. Warszawę p. Olpiński, zastępca dowódcy O. K. I gen. Jarnuszkiewicz, gen. Sołohub-Dowoyno, członkowie wojskowej misji francuskiej z gen. Denain na czele, przedstawiciel ambasady francuskiej prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Górecki, szef służby zdrowia dr. Piestrzyński i in.

Akademję zagaił prezes zarządu głównego kpt. rez. Piątkowski, zapraszając na przewodniczącego zjazdu gen. bryg. w st. sp. L. Pachuckiego. „Wyszliśmy — mówił prezes Piątkowski — z masy żołnierskiej, skupionej niegdyś w imię walki o niepodległość Ojczyzny na obczyźnie, LECZ POD POLSKIM SZTANDAREM, ileż jednak było lat, ile wysiłku, by mogło to nastąpć: by prąd niepodległościowy, uosabiany przez Józefa Piłsudskiego, nietylko dotarł daleko poza granice kraju, lecz by za przykładem Legjonów przekształcił się w wielki czyn zbrojny tam, gdzie na początku wojny światowej załamało się bohaterskie rzucenie się na szalę [illegible]gań narodów ofiarnej garstki Baj[illegible]czyków“.

Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Okrzyki te obecni pochwycili z entuzjazmem przy dźwiękach hymnu narodowego. W chwilę potem rozległy się ponowne okrzyki na cześć naszej sojuszniczki Francji, a orkiestra odegrała Marsyljankę.

Objąwszy przewodnictwo, gen. Pachucki powitał w serdecznych słowach przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawicieli misji francuskiej i ambasady francuskiej.

Imieniem rządu witał zjazd p. o. komisarza na m. st. Warszawę p. Olpiński, życząc mu owocnych obrad. Imieniem armji przemawiał gen. Jarnuszkiewicz. Nacechowane wielką serdecznością przemówienie, wygłosił w języku francuskim **szef wojskowej misji francuskiej gen.** Donain, mówiąc o węzłach przyjaźni, łączących Francję i Polskę, a których widomym symbolem są weterani b. armji polskiej we Francji. Mową swą zakończył gen. Denain okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej oraz na cześć P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Imieniem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przemawiał prezes gen. Roman Górecki. Mówca podkreślił wagę zadań, jakie leżą przed Federacją, w skład której wchodzą i weterani b. armji polskiej we Francji. Generał apelował do zebranych, aby w pracy swej nad wzmocnieniem mocarstwowego stanowiska Polski nie ustawali i wskazywał na konieczność zadziergnięcia jaknajściślejszych węzłów pomiędzy kombatantami Polski i Francji.

Jako ostatni przemawiał witany rzęsistemi oklaskami jeden z pierwszych, którzy rzucili hasło utworzenia armji polskiej we Francji, kpt rez. Wacław Gąsiorowski, przybyły specjalnie z Ameryki. W barwnych słowach mówca zobrazował epizody walk, w których brali udział polacy na froncie zachodnim. „My dzisiaj weterani Armji Błękitnej — mówił p. Gąsiorowski — pokażmy jak należy dla Ojczyzny żyć, jak dla niej pracować, jak stawać karnie w szeregach obywatelskich. Niechaj Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji do znakomitej rodziny weteranów, do rodziny trwającego z karabinem żołnierza polskiego pośpieszy z wyciągniętą do uścisku dłonią, niechaj mundur weterański raz na zawsze stanie się symbolem jedności, niechaj sięga poza granice Ojczyzny“.

Na zakończenie Zjazd wysłał następujące depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Spała.

Walny Zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji śle Dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Wysokiemu Protektorowi Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, wyrazy najgłębszej czci i hołdu“.

„P. Marszałek Polski Piłsudski Belweder.

Zebrani na walnym zjeździe Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji meldują Panu Marszałkowi swą żołnierską wierność i stałą gotowość do pracy ku wzmocnieniu potęgi Rzeczypospolitej pod rozkazami Twórcy jej niepodległości“.

O godz. 14.30 odbyło się w kasynie urzędników państwowych wspólne śniadanie koleżeńskie, na którem wygłoszono szereg przemówień.

Jutro dalszy ciąg obrad.

I ZAŁOPOTAŁA BANDERA...

Poświęcenie statku szkolnego „DAR POMORZA”

Podniosła uroczystość w porcie gdyńskim

GDYNIA, 13. 7. Dziś miasto Gdynia znajdowało się pod znakiem uroczystego poświęcenia statku szkolnego „Dar Pomorza", chłodni gdyńskiej oraz kamienia węgielnego pod budowę Państwowego Banku Rolnego.

Z okazji tej przybyli do Gdyni ministrowie Kwiatkowski, Janta - Połczyński i Staniewicz, posłowie Belgji i Norwegji, generałowie Pałsławski, Skierski, wojewoda Lamot itd.

Po powitaniu na dworcu udano się na pokład statku „Dar Pomorza" gdzie po nabożeństwie ks. Biskup Okoniewski dokonał poświęcenia bandery, daru ziemiaństwa pomorskiego. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie bandery. Przemówienia wygłosili p.p. minister rolnictwa Janta - Połczyński i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Minister Kwiatkowski przeprowadził dłuższą analogję między zwycięstwem grunwaldzkim a obecnemi uroczystościami. Minister zakończył swe przemówienie słowami: Musmy sobie powiedzieć, że z tem wbrzeżem wiąże się życie Polski a bez niego śmierć Polski. Tu tkwi podstawa rozwoju państwa polskiego, tu się zaczyna i tu się kończy.

Uroczystości zakończyły się śniadaniem na statku, wydanem przez komitet Floty Narodowej.

O godz. 15 w obecności ministrów nastąpiło poświęcenie chłodni gdyńskiej. Po poświęceniu chłodni na placu budowy Państwowego Banku Rolnego po przemwieniach kierownik Banku Rolnego odczytał akt erekcyjny nowego gmachu, mającego być wybudowanym. Akt ten zamurowano.

—oOo—

Charakterystyczny głos

Porozumienie polsko-niemieckie

zasadniczym punktem problemu wschodniego

GDAŃSK, 13. 7. W nacjonalno - liberalnych „Danziger Neueste Nachrichten" znajduje się charakterystyczny głos w notatniku tygodniowym, wskazujący, iż w obecnych uroczystościach na terenie Rzeszy niemieckiej, a zwłaszcza pogranicza, odnoszących się do rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich, ustawicznie wybijają się na pierwszy plan nuty, pogłębiające różnice w stosunkach polsko - niemieckich.

Autor notatnika tygodniowego zwraca uwagę, że oba narody, to znaczy Polska i Niemcy, nie mogą iść dalej po drodze niezgody, jeżeli rzeczywiście chcą dojść do porzumienia. Porozumienie pomiędzy Niemcami a Polską jest punktem zasadniczym problemu wschodniego, który, zdaniem autora, jest coraz ważniejszym dla rozwiązania europejskiego.

Ten charakterystyczny głos prawicowego dziennika zasługuje na uwagę.

(PAT)

DZIESIĘCIOLECIE

dni krwi i chwały

15 lipca.

FRONT POŁUDNIOWO—WSCHODNI. Na całej linji Zbrucza walki. Dalej na północ gwałtowne ataki nieprzyjaciela na nasze pozycje pod Wyżgródkiem, na południe od Krzemieńca. Siły atakujące wynosiły tu do trzech tysięcy piechoty, popartej silną artylerją. Wszystkie pozycje utrzymano.

Jazda nieprzyjacielska opanowała nagłym atakiem Dubno.

Nad Styrem, w rejonie 2-ej i 3-ej armji, walki o znaczeniu lokalnem.

FRONT POŁNOCNO—WSCHODNI. 4-a armja: Na odcinku grupy polskiej w rejonie Styru i Horynia nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Dalej na północ zajął Nieśwież.

1-a armja ustępuje pod naciskiem gwałtownie napierającego przeciwnika, który największe swe wysiłki koncentruje wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno—Lida, na Lidę, Oszmiana i Smorgonie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

14 LIPIEC

DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI

Trójbarwne flagi i chorągwie, parady błękitnych pułków, girlandy, wieńce i kwiaty, a w powietrzu rozegrane tony mocnej marsyljanki ... i tłumy, tłumy wesołych, na pozór beztroskich i leniwych ludzi. . .

Tak wygląda na pierwszy rzut oka 14 lipiec, dzień narodowego święta w dzisiejszej Francji, w kraju trzeciej i ostatecznie umocnionej rzeczypospolitej.

Pozatem jest ten dzień rocznicą zdobycia paryskiej twierdzy i więzienia stanu Bastylji przez głodne tłumy pozbawionych pracy rzemieślników z przedmieścia św. Antoniego i wszelkiego rodzaju mętów i szumowin wielkomiejskich, a wszyscy historycy wielkiej rewolucji francuskiej uważają zgodnie ten fakt za jej niewątpliwy początek, chociaż różnie opisują jej dalszy przebieg.

Więc nie o fakty w porządku chronologicznym tutaj chodzi, bo od tego są podręczniki szkolne, ani też o tak zwane dziejowe uzasadnienie konieczności wybuchu tej rewolucji, bo to należy do wiecowych mówców i partyjnych działaczy niektórych ugrupowań politycznych...

Chodzi tu tylko i jedynie o przypomnienie niezniszczalnych wartości ducha, zrodzonych w tej strasznej epoce.

Pomimo wszystkie okrucieństwa terroru, udręczenie setek tysięcy ludzi, wojny łomowe, bratobójcze, pożogi i grabieże, — rodzi się w mękach i krwi ciężkiego porodu nowy świat pojęć.

Rewolucja obala autorytet władzy królewskiej, a przez ścięcie króla Ludwika XVI ukazuje jasno i dobitnie, iż wszelkie teorje o boskiem jakoby pochodzeniu władców, — należą do bajek.

Ale właśnie dlatego stają przeciwko niej wszystkie państwa starej Europy i rewolucyjna Francja musi stworzyć z niego armję sans couillotów, żołnierzy „bez portek“, wojsko nędzarzy i biedaków.

W krwawych bojach łamie potęgę Habsburgów i budzi do życia narodowego Włochów, Serbów, Czechów i Chorwatów, a w sercach polskich podsyca płomień nadziei i umacnia wiarę, że „Jeszcze nie zginęła“.

Rewolucja francuska niszczy dawny porządek społeczny, na urodzeniu i pochodzeniu oparty, a w jego miejsce wprowadza niezupełnie może dobrą, ale lepszą od dawnego swobodną grę zdolności, władzy, kapitałów...

Stwarza i głosi piękną zasadę suwerenności narodu i wszelką władzę państwową z woli zbiorowej narodu wyprowadza.

Daje swobodę ruchu i miejsca zamieszkania, wyboru zawodu i współpracy, a tem samem ukazuje olbrzymie pole dla twórczej inicjatywy ludzi wszystkich stanów.

To nic, że opiera się przytem na zgruntu fałszywej zasadzie o jednakowem, przyrodzonem uzdolnieniu wszystkich ludzi.

Zasada jest fałszywą, ale jej zastosowanie w codziennem życiu daje zbawienne skutki społeczne i polityczne.

BO ŻYCIA NIE MOŻNA ROZBUDOWYWAĆ TYLKO WEDŁUG TEORYI, A W ROZWOJU DZIEJOWYM ZACHODZĄ CZĘSTOKROĆ WYDARZENIA SPRZECZNE Z ZASADAMI ZDROWEGO ROZSĄDKU I T. ZW. CZYSTEJ LOGIKI...

Właśnie Francuzi odczuwają i rozumieją to jednocześnie najlepiej.

Poważni i weseli, rozrzutni naprzemian i oszczędni, rycerze, poeci i kupcy oraz bankierzy, czuli kochankowie i bezwzględni wodzowie, marzyciele i matematycy cieszą się dziecięcą niemal radością w dniu swego narodowego święta, a słowa cudnej marsyljanki brzmią jednocześnie tęsknotą i siłą.

Stefan B.

Dr. D-ski

Z życia bałtyckich sąsiadów

ESTONJA

ŚWIĘTO ŚPIEWACZE.

Drugie estońskie święto śpiewacze zgromadziło w Dorpacie 11799 śpiewaków. Przed wspólnym koncertem wszystkich chórów wygłosił przemówienie poseł łotewski, podkreślając braterstwo obu narodów i zapraszając wszystkie chóry do Rygi na łotewskie święto śpiewacze, które się odbędzie w lecie przyszłego roku.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA.

Na życzenie prezydenta państwa opracowało ministerstwo rolnictwa dokładne zestawienie długów, które ciążą na rolnictwie. Z zestawienia tego wynika, że rolnictwo jest zadłużone na 50 miljonów koron, co na stosunki estońskie jest sumą bardzo wielką.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE.

Bilans handlowy zagraniczny był w ubiegłym roku ujemny. Eksport wyrobów przemysłowych zmniejszył się znacznie, również eksport drzewa doznał zniżki wobec silnej konkurencji Sowietów. Bierność bilansu handlowego została wyrównana przez wzmożony wywóz produktów rolniczych. Bank estoński stanął na silnych podstawach i przestał doznawać wahań stabilizując się na stałe. Koszta utrzymania ze 119 procent spadły na 107 procent.

LITWA

O UGODĘ Z POLSKĄ.

W kowieńskiem „Liet. Žinios“ ogłosił Litwin, mieszkający stale w Warszawie, pod pseudonimem „Starego Warszawianina“ artykuł, w którym dowodzi, że jedynem rozumnem wyjściem z obecnej sytuacji dla Litwy jest ugoda i ścisła współpraca z Polską. (Artykuł ten podaliśmy w streszczeniu w „Haśle“.) Wywody „Starego Warszawianina“ wywołały żywą polemikę w prasie litewskiej.

„Lietuvos Aidas“, zamieszcza p. n. „Hipnoza warszawska“ artykuł wstępny.

„Liet. Aidas“ przytacza streszczenie głównych ustępów artykułu „Starego Warszawianina“, wyrażając zdziwienie, że „Liet. Žinios“ tak łatwo

uległ hipnozie warszawskiej,

jeśli zdecydował się na umieszczenie artykułu, który nawołuje do porozumienia z Polską, z pominięciem kwestji wileńskiej. Artykuł „Starego Warszawianina“ jest — zdaniem „Liet. Aidas“ — starą piosenką, wziętą z repertuaru polskiego, śpiewanego Litwie od 1920 r.

„Dotychczas — pisze dziennik — wszystkie stronictwa litewskie w kwestji wileńskiej zajmowały zawsze wspólny front. Czyżby ludowcy litewscy chcieli za łamać teraz ten front i zająć w kwestji wileńskiej pozycję odmienną od dotychczasowej?“ Dziennik proponuje „Staremu Warszawianinowi“ rozwiązanie najsamprzód kwestji wileńskiej i pisze: „Wtedy będzie można słuchać jego bajek o zjednoczeniu z Polską przeciwko niebezpieczeństwu ze strony komunistów i krzyżaków. Obecnie zaś największym wrogiem naszym jest ten, kto trzyma w swem posiadaniu stolicę Litwy wraz z jedną trzecią częścią terytorjum litewskiego. Ze strony właśnie tego wroga zagraża Litwie największe niebezpieczeństwo. Tego naszego stanowiska nie zmieni żadne hipnotyzowanie nas przez Warszawę i Warszawian, chociażby ci i w d. c. korzystali z trybuny organu ludowców litewskich“.

Również „Ritas“ zamieszcza p. n. „Warszawa prowokuje“ artykuł wstępny, w którym, nawiązując do propozycji „Starego Warszawianina“ — pogodzenia się Litwy z Polską celem odparcia wspólnych wrogów Rosji sowieckiej i Niemiec,

atakuje organ ludowców litewskich

za umieszczenie propolskiego artykułu i zajmuje co do kwestji porozumienia się z Polską stanowisko prawie identyczne ze stanowiskiem „Liet. Aidas“.

LITWA POLSZCZY SIĘ...

„Litwa polszczy się“ — tak twierdzi korespondent jednego z pism warszawskich. — Ulega polonizacji ludność litewska nie tylko ta, która zamieszkuje terytorjum, wchodząc w skład Polski, gdzie z roku na rok zmniejsza się liczba dzieci uczęszczających do szkół litewskich, utrzymywanych przez rząd polski, ale nawet i na Litwie Kowieńskiej. Ludność w miastach litewskich polszczy się wbrew wszelkim wysiłkom rządu litewskiego, ulegającego w dużym stopniu wpływom niemieckim i bolszewickim. — Kowno, stolica Litwy, — nawet na zewnątrz

robi wrażenie, — polskiego miasta,

ponieważ wszędzie rozbrzmiewa język polski. Po domach zaś nawet litwomani i rodowici litwini mówią po polsku. Język litewski utrzymuje się tylko po wsiach, pomiędzy włościaństwem. Ale nawet i to włościaństwo zaczyna się polszczyć. Dowodem tego bardzo wymownym jest fakt, że najbardziej popularne wśród młodzieży litewskiej dzieło, — Konrad Wallenrod“ — Adama Mickiewicza, czytywane jest nie w tłumaczeniu litewskiem, — ale w oryginale polskim. Litwini zaczynają też sobie zdawać sprawę z tego, że gwarantką niepodległości państwa litewskiego może być tylko Polska, — a nie Niemcy, czy Rosja bolszewicka. To przekonanie występuje dlatego coraz silniej ponieważ Niemcy zaczynają się rządzić na Litwie, jakby to była tylko ich prowincja. Gdy zaś ten lub ów obywatel litewski protestuje przeciw nadużyciom niemieckim, — to władze litewskie jeszcze Niemców przepraszają, ulegając zupełnie nakazom płynącym z Berlina. Pomiędzy Polską a Litwą dawnoby przyszło do porozumienia i zgodnego pożycia,

gdyby nie było przeszkód ze strony Niemcy.

W niedługim czasie do takiego porozumienia pomiędzy obona narodami dojdzie potrzeba tylko cierpliwości, a ta by ła konieczna i za Jagiellonów.

ŁOTWA

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA.

W czasie od 19. do 22. września odbędzie się w Dynaburgu wystawa rolniczo - przemysłowa. Ma ona dać pogląd na gospodarczy i kulturalny rozwój Łotwy w 10 latach niepodległości.

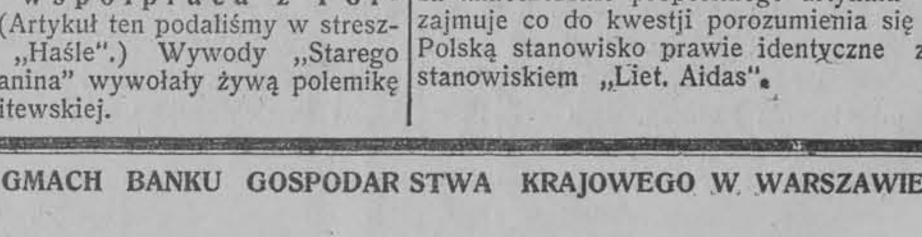
ZALUDNIENIE LIBAWY.

Ludność miasta Libawy wynosiła w dniu 1. lipca br. 68.872 osób, w tem 6825 cudzoziemców. Obywatele łotewscy liczyli 21.818 mężczyzn, 28,977 kobiet i 11.252 dzieci. Cudzoziemcy 2165 mężczyzn, 3005 kobiet i 1655 dzieci.

UKŁADY ŁOTEWSKO - LITEWSKIE.

Łotewski poseł w Kownie i litewski minister spraw zagranicznych podpisali układ, ustalający litewsko - łotewską linję graniczną. Ponadto zawarty układ o znakach ochronnych towarów litewskich i łotewskich, uniemożliwiający podrabianie znaków ochronnych i wykluczający nieuczciwą konkurencję.

NOWY GMACH BANKU GOSPODAR STWA KRAJOWEGO W WARSZAWIE.



Przy zbiegu ulic N. Świat i Al. Jerozolimskiej z poza rusztowań i oszalowań wyłania się z dniem każdym coraz więcej imponujący gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, który jest już prawie na ukończeniu. Nowa ta budowla będzie jednym z największych i najbardziej reprezentacyjnym gmachem stolicy.

KRONIKA

LIPIEC.
14
Poniedziałek

DZIS: Bonawentury
JUTRO: Henryka

Ws. słońca g. 3 m. 8
Zachód „ g. 20 m.

Na marginesie

Józef Puzyna

DO NONI

Moja malutka! Tobie wiosna niesie
Pełnię słonecznych, życiodajnych sił.
Twój mały duszek wędruje w bezkresie:
Co roił — nie wiem, a Bóg wie, co śnił.

Jaką wyrośniesz?... Myśleć próżna [trwoga!
Mnie dziś wystarcza twój dziecinny [głos!...
A resztę złożyć muszę w ręce Boga,
By ci umaił tutaj przyszły los.

Kiedyś (mnie może nie będzie [na świecie)
Spojrzysz przed siebie, śniąc swój życia [cud.
Życie, czy pieścić będzie, czy cię [zgniecie,
Będzie szeregiem tylko zmiennych złud.

Lecz ty pamiętaj kiedyś, hen! po latach,
Gdy poznasz życie i że ludzie źli,
Żem ci wiosenny roił sen na kwiatach,
Żeś była moją... i żeś z mojej krwi!...

Wybory gminne w Nowosolnej

W dniu wczorajszym odbyły się wybory w gminie Nowosolna.

Wybory odbyły się nie w drodze składania kartek wyborczych, ale — drogą aklamacji, na wniosek zgromadzonych w lokalu gminnym wyborców.

W wyniku ustnego głosowania wybrano wójtem Emila Folkego (dotychczasowy wójt), jego zastępcą wybrany został Paul Abel. Obaj wymienieni należą do Niemieckiego Związku Ludowego.

Z pośród członków rady gminnej 7 wybranych należy do Niemieckiego Związku Ludowego, pięciu bezpartyjnych, orjentujących się w kierunku B. B. (s)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (p)

Odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły oraz poświęcenie nowych gmachów w Tuszynie

W dniu 24-go sierpnia r. b. odbędzie się w Tuszynie podniosła uroczystość. W dniu tym zostanie odsłonięty pomnik króla Władysława Jagiełły, który przed przeszło pięciuset laty założył m. Tuszyn, oraz nastąpi poświęcenie nowopobudowanych gmachów: ratusza, szkoły i domu czynszowego.

W bieżącym tygodniu ukonstatuje się Komitet Obchodu, który opracuje szczegółowy program uroczystości, w której weźmą udział władze centralne, wojewódzkie, starościńskie, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Jak się dowiadujemy udział w uroczystościach weźmie m. in. p. minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski.

Skandaliczna gospodarka magistratu m. Pabjanic

Smutne świadectwo zaślepienia i nieudolności

Na skutek połączenia się na terenie m. Pabjanic grup mieszczańskich z radziecką grupą B. B. W. R., opozycyjnie usposobionych względem obecnego magistratu — w dniach najbliższych **ma być złożony na ręce p. Wojewody memorjał**, opracowany wspólnie przez opozycyjne grupy, ilustrujący szkodliwą dla interesów miasta gospodarkę obecnego magistratu z p. Orłowskim na czele.

W memorjale postawiony jest zarzut **sfałszowania protokułów rady miejskiej (zm. marca 1929), łamania art. 33 dekretu o samorządzie miejskim.** W czerwcu 1929 r. magistrat przedłożył radzie miejskiej wniosek w sprawie kredytów na urządzenia wewnętrzne rzeźni. Kredyty te miały obciążyć budżety 3-ch lat, przeto jako długoterminowe winny były być w myśl art. 33 o samorządzie dwukrotnie uchwalone i zatwierdzone przez p. Wojewodę. **Formalności te nie były wykonane.** W r. 1929 wybudowano most na ul. Legjonów **bez pokrycia w budżecie**, przez co magistrat, łamiąc obowiązujące przepisy, **wkroczył w kompetencje rady miejskiej.** Ławnik Szymanowicz **wydzierżawia magistratowi** lokal dla biura i szopę na magazyn elektrowni, co **jest sprzeczne z art. 29** dekretu o samorządzie miejskim. **P. prezydent Orłowski**, którego małżonka jest właścicielką apteki pod firmą W. Piechaczek, **jest stałym dostawcą środków leczniczych dla instytucyj miejskich;** Kwituje z odbioru należności za dostarczone środki — osobiście — w gabinecie prezydenckim! W r. 1930 na posiedzeniu budżetowem obadwaj ci członkowie magistratu **głosowali na pozycje, w których osobiście są materjalnie zainteresowani, co jest niedopuszczalne w myśl art. 29 dekretu o samorządzie miejskim.** Na temże posiedzeniu nie było na porządku dziennym czytania **statutu opłat i dopłat drogowych.** Statut przeto nie był głosowany, został jednakże wniesiony do protokułu, przez co **świadomie wprowadzono w błąd Urząd Wojewódzki**, który tenże statut zatwierdził. — Komisja Rewizyjna **nie urzęduje już od roku.** Konwersję pożyczek z lat 1919 i 1920 **załatwiono w jednem czytaniu i w tej formie przesłano U. W. do zatwierdzenia**, co jest sprzeczne z art. 33 dekretu. Magistrat wydał **radnym miejskim karty wstępu do kina miejskiego**, karty te są stale w ruchu, wypożyczane przez radnych przyjaciołom, krewnym, co naraża instytucję miejską na znaczne straty. Gospodarka elektrowni miejskiej jest chaotyczna. Kierownictwo powierzono **technikowi, nie mającemu odpowiedniego fachowego wykształcenia**, z b. wysokiem uposażeniem.

W memorjale stwierdza się **nieudolęstwo** w całokształcie gospodarki miejskiej, znajdujące swój wyraz **w nadmiernych wydatkach administracyjnych, w przeładowaniu personelem**, w nieodpowiednim jego doborze pod względem kwalifikacyj fachowych. Stwierdzając nadto brak kwalifikowanej większości, nie zdolność do pracy, zaniedbanie podstawowych obowiązków rady miejskiej, przedstawiciele grup opozycyjnych proszą Pana Wojewodę **o zarządzenie lustracji w magistracie pabjanickim dla sprawdzenia postawionych w memorjale zarzutów.**

Opozycyjne grupy domagają się nadto w tymże memorjale **zawieszenia w czynnościach obecnego magistratu**, rozwiązania rady miejskiej, dostatecznie już skompromitowanej swą bezczynnością i zarządzenia nowych wyborów.

Jednocześnie przedstawiciele opozycyjnych grup zobowiązują się dostarczyć konieczny zastęp obywateli, którzyby honorowo pełnili obowiązki członków komisyj wyborczych, aby wten sposób zmniejszyć do minimum koszty nowych wyborów.

Fakty, przytoczone w memorjale, **są smutnem świadectwem zaślepienia i nieudolności**, wskazują, jak dalece na terenie samorządu m. Pabjanic zostały zlekceważone i zaprzepaszczone istotne interesy ludności. Należy przewidywać, iż po stwierdzeniu słuszności zarzutów zostaną zastosowane przez Urząd Wojewódzki **z tytułu władzy nadzorczej odpowiednie środki zapobiegawcze.** I. k.

Fiasko obchodu

„dnia komunistycznego" w Łodzi i okręgu

Na dzień wczorajszy zapowiedziany był w całej Polsce obchód komunistycznego dnia antyfaszystowskiego.

Na dzień ten komuniści łódzcy przygotowywali liczne wystąpienia, tak więc miały się odbyć wiece na Wodnym Rynku, na placu Leonhardta, oraz w północnej części miasta.

Już w dniu onegdajszym wieczór w różnych punktach miasta ukazywały się ulotki i afisze, w związku z wczorajszą „uroczystością" rozklejane przez komunistów. Ujęto kilku t. zw. tapicerów (to znaczy dekoratorów, dekorujących płoty uliczne wywieszkami i afiszami komunistycznemi). Przytrzymanych osadzono w areszcie urzędu śledczego, dla ustalenia, skąd rozklejane druki pochodzą.

W dniu wczorajszym zrana usiłowano rozwiesić na drutach, szczególnie w północnej części miasta, czerwone sztandary, które zostały jednakże skonfiskowane, w kilku wypadkach wraz z rozwieszającymi je osobnkami. Ogółem przytrzymano 11 osób, przeważnie wyrostków do 21 lat.

Ze względu na dobro prowadzonego śledztwa władze policyjne chwilowo nie ujawniają nazwisk przytrzymanych.

Dokonano również kilku aresztowań w Kaliszu i w Piotrkowie.

W Brzezinach, Pabjanicach, Tomaszowie i innych osiedlach łódzkiego województwa panował całkowity spokój i nagość nienotowano nawet usiłowania kolportażu bibuły komunistycznej. (s)

Za obrazę czci

3 miesiące więzienia

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę kupca Jakóba Sznitkinda, zamieszkałego w Aleksandrowie oskarżonego

o obrazę czci.

Tło sprawy przedstawia się jak następuje:

Od kilku lat zamieszkuje w Aleksandrowie kupiec Izydor Wagman właściciel większego składu towarów łokciowych, cieszący się w mieście jaknajlepszą opinją wzorowego i uczciwego kupca. Naprzeciw sklepu Wagmana znajdował się

sklep konkurencyjny

Jakóba Sznytkinda, który nie mógł zrozumieć z jakiego powodu konkurent jego Wagman sprzedaje towary

po cenie niższej od niego

i od jakiegoś czasu Sznytkind począł rozgłaszać u wszystkich klientów, iż Wagman znajduje się w stałym kontakcie z ódzkiemi złodziejami, od których skupuje skradzione przez nich towary, i wobec takiej tranzakcji jest on w stanie sprzedawać towary za pół ceny, lecz on nie radzi kupować u niego gdyż

jest to niebezpieczne...

Wagman dowiedziawszy się o rozsiewanych przez Sznytkinda plotkach wniósł skargę do sądu.

W dniu wczorajszym na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał i nad mienił iż ma Wagmana za uczciwego kupca i chociaż jest to jego konkurent jednakowoż nie byłby zdolny o tak uczciwym człowieku nic złego powiedzieć.

Świadkowie klienci Wagmana i oskarżonego zeznali wręcz inaczej. Twierdzili oni iż im to właśnie oskarżony opowiadał różne bzdury o sposobie nabycia przez Wagmana towarów.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Jakóba Sznytkinda za obrazę czci na 3 miesiące więzienia. (p)

Kości ludzkie pod chodnikiem

Niesamowite odkrycie w Piotrkowie

Robotnicy gazowni w Piotrkowie, rozkopujący jezdnię przy ul. Jerozolimskiej celem dostania się do uszkodzonych przewodów gazowych natrafili na kości ludzkie. Kierownictwo robót zaciekawione tem odkryciem poleciło kopać głębiej tak że niebawem wydobyto na wierzch kilkanaście czaszek ludzkich mnóstwo piszczeli i t. p.

Jak stwierdzono miejsce wykopaliska znajduje się naprzeciw koszar Franciszkańskich, które były ongiś klasztorem zakonu O. O. Franciszkanów. Miejsce, na którem znaleziono kości było najprawdopodobniej cmentarzem klasztornym, na którym grzebano zmarłych zakonników.

Oględziny lekarskie wykopanych kości stwierdziły iż w niektóyrch czaszkach tkwiły jeszcze zęby, co dowodzi iż szczątki te pochodzą z ludzi starszych wiekiem.

Władze samorządowe zaopiekowały się szkieletami, które są bezsprzecznie szczątkami zakonników i zamierzają je pochować na miejscowym cmentarzu.

(w)

Bagno rozpusty marjawickiej

„Biskup” Feldman o swych stosunkach z „mateczką”Kozłowską

Wszyscy pamiętają jeszcze proces marjawitów w Płocku, który wytoczył na światło dzienne nieprawdopodobne wprost rzeczy, dziejące się w murach ich „klasztoru“. W wyniku procesu został skazany przywódca tej sekty, Kowalski, na 4 lata i 8 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. „Arcybiskup“ Kowalski zamierza wyjechać do Ameryki.

Tymczasem Kowalski rozesłał do redakcyj pism warszawskich ostatni numer pisma marjwickiego p. t. „Królestwo Boże na ziemi“. W piśmie tem znajdują się „pamiętniki Brata Biskupa Jakóba“ t. zn. Feldmana.

W pamiętnikach tych opowiada on o stosunkach, jakie go łączyły z założycielką sekty, Kozłowską,.

Cytujemy tu opis przebiegu nocy 19 lipca 1897 r., usuwając jedynie wyrażenia bluźniercze.

„Wieczorem 19 lipca, gdy już wszyscy — po konferencji z Mateczką — rozeszli się do swych mieszkań: jedni do Fary, drudzy do seminarjum, a inni na wikarjat przy katedrze, bo było ich wtedy sześciu w Płocku, — ja wyjątkowo zostałem sam u Mateczki. Usiedliśmy przy stole: Mateczka na krzesełku, a ja na kanapce w pewnem oddaleniu od Mateczki. Narazie panowało milczenie. Po chwili przerwałem je, może i niezręcznie, zajmując Mateczkę swoją osobą w takim czasie, kiedy tyle cierpiała nad prześladowaniem braci kapłanów i zagadnąłem:

— Proszę Mateczki, czy... Istota Najwyższa... dała poznać Mateczce, kogo wybiera do tej łaski, o której Mateczka mówiła mi w listopadzie zeszłego roku?... Ja cały ten czas modliłem się, żeby ...Istota Najwyższa... objawiła Mateczce Swoją Wolę co do tego...

— Nic jeszcze nie wiem, — odrzekła Mateczka; ale gdy ...Istota Najwyższa... da mi poznać Swą Wolę, to powiem o niej Ojcu...

— Niedobrze, — pomyślałem sobie i smutny zamilkłem.

Mateczka widocznie modliła się; a chociaż zmęczona była codzienną rozmową z Braćmi Kapłanami i cierpieniem, nie poleciła mi, żebym odszedł. Siedziałem więc spokojnie, nic nie mówiąc.

Mateczka, złożywszy rączki na stole i ukrywszy w dłoniach twarz, trwała na modlitwie. Ja również, o ile pamiętam, modliłem się, żeby ..Istota Najwyższa... dała poznać Mateczce Swą Wolę. Po dłuższej modlitwie i milczeniu Mateczka powiedziała:

— W tej chwili ...Istota Najwyższa.... dała mi poznać, że ten, którego wybiera, będzie męczennikiem....

Słowa te, jak grom z jasnego nieba, uderzyły we mnie... Bo wszyscy byliśmy wtedy przekonani, że Ojciec Jan (Kowalski) będzie generalnym przełożonym; a ...Istota Najwyższa... powiedziała Mateczce, że pierwszy przełożony będzie męczennikiem. Więc łaska ta, — pomyślałem — spada na Ojca Jana, a ja jej nie dostąpię... Ta myśl napełniła mię takim bólem, że nie mogłem tego ukryć i wybuchnąłem płaczem.

Mateczka, widząc to, rozpłakała się i rzekła:

— Boję się, proszę Ojca, żeby ten nasz stosunek nie skończył się źle dla nas...

Długo trwały te nad wyraz ciemne myśli i z tego podowu dojmujący ból serca. Było już po 11-ej godzinie w nocy, blisko północ. Mateczka płakała i ja płakałem, nie wiedząc, co z sobą począć.

Naraz mateczka podniosła rozpromienioną twarz i z uśmiechem powiedziała:

— Nie.... ta obawa była pokusą...

I w tejże chwili zdjęła z paluszka obrączkę... Zrozumiałem, że zbliża się dla mnie chwila decydująca. Więc zapytałem Mateszke:

— Czy już?

Mateczka odrzekła:

— Niema co czekać dłużej... — i włożyła mi obrączkę na palec.

W tym momencie usłyszałem szum i z błyskawiczną szybkością i niepowstrzymaną mocą zlanie czy stopienie mojej duszy i serca z duszą i sercem Mateczki. Przytem całą moją istotę napenił taki pokój i szczęście, taki ogrom miłości dla Mateczki, o jakich nie może mieć pojęcia człowiek, który sam tego nie przeżył. Było to zapewne powtórzenie przez Ducha Przenajświętszego zjednoczenia, jakiego dokonał kiedyś między pierwszymi ludźmi. Zrozumiałem biednego Adama, dlaczego wzgardził nawet Wolą Stwórcy, choć miał tyle światła i łaski... Bo chociaż nic nie może usprawiedliwić jego gzechu, ale zrozumiałą staje się rzeczą psychologja tego upadku: bał się utracić szczęścia, jakie Bóg dał mu w miłości dla Ewy“.

Czyż potrzeba do tego opisu komentarzy?

Wszak Feldman opisuje swój stosunek do „mateczki“ całkiem wyraźnie.

Kontrolerzy drogowi w wojew. łódzkiem

Z dniem jutrzejszym rozpoczynają pracę na terenie woj. łódzkiego kontrolerzy drogowi którzy będą krążyć na motocyklach po drogach i interwenjować na wypadek zauważonych braków w samochodach, autobusach i wozach konnych.

Kontrolerzy mają szerokie uprawnienie a nawet mają prawo do nakładania i ściągania mandatowych kar.

Poszczególne sejmiki powiatowe zaangażowały już całkowity kontyngent kontrolerów. (w)

Matka z dzieckiem pod kołami samochodu

Pijany mąż przyczyną nieszczęśliwego wypadku

W dniu wczorajszym około godz. 3 p. p. liczni przechodnie przy zbiegu ulic Piotrowskiej i Zawadzkiej byli świadkami

tragicznego wypadku.

Z ulicy Południowej na Piotrkowską skręciło towarzystwo, składające się z mężczyzny i kobiety, trzymającej za rękę małe dziecko.

Byli to małżonkowie Antoni i Elżbieta Toczek, zamieszkali przy ul. Zgierskiej 19, z 2-letnią córeczką Zenoną.

Małżonkowie chcieli przejść na drugą stronę ulicy, jednakże w momencie gdy znaleźli się na jezdni ujrzeli

nadjeżdżającą taksówkę

Nr. 226. Pijany Toczek pchnął żonę z dzieckiem, chcąc udzielić im pomocy przy przejściu, sam zaś

cofnął się na trotuar.

Na widok nadjeżdżającego samochodu przerażona matka cofnęła się w tył, pociągając za sobą dziecko. Szofer Józef Wierucki (Zawiszy 10), chcąc uniknąć najechania jednocześnie skręcił samochód w bok.

W tymże momencie Toczkowa straciwszy z przerażenia orjentację pociągając dziecko za sobą rzuciła się w tym kierunku.

Koła samochodu przeszły przez nieszczęśliwą

kobietę i dziecko.

Straszny krzyk przerażenia wydarł się z ust mimowolnych świadków wypadku.

Szofer zatrzymał samochód, poczem rzucił się na ratunek przejechanych.

Przy pomocy posterunkowego i przechodniów wydobyto z pod samochodu

pokrwawione ofiary.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Elżbiety Toczek ciężkie uskodzenie ciała, jednakże wskutek braku miejsc w szpitalach przewiózł ją do domu.

U dziecka zaś stwierdziwszy

pęknięcie podstawy czaszki

przewiózł do szpitala Anny Marji.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż winę wypadku ponosi jedynie Toczkowa, wobec czego szofera policja nie pociągnęła do odpowiedzialności za spowodowanie wypadku.

Pijanego Toczka posterunkowy doprowadził do 5 Komisarjatu P. P., gdzie zatrzymano go do czasu wytrzeźwienia.

Jak informuje nas szpital Anny Marji stan dziecka

jest bardzo ciężki

i wątpliwem jest czy uda się go utrzymać przy życiu. (p)

Olbrzymi pożar

w powiecie sieradzkim

Nocy ubiegłej wybuchł olbrzymi pożar we wsi Wróblew pow. sieradzkiego. Akcję ratunkową utrudniał w znacznym stopniu wicher dzięki któremu ogień rozszerzał się z minuty na minutę ogarniając jedno za drugiem gospodarstwo.

Do ratowania płonącego dobytku stanęły wszystkie okoliczne oddziały straży ogniowej, które po kilkugodzinnej akcji pożar umiejscowiły.

Ogółem spłonęło 18 gospodarstw wraz ze wszystkiemi zabudowaniami, moc żywego i martwego inwentarza oraz zapasy.

Na miejsce pożaru przybył komendant P. P. pow. sieradzkiego kom. Kupke, który w tej sprawie wszczął energiczne dochodzenie.

Straty wywołane pożarem są olbrzymie. (p)

—ooo—

Teatr Popularny

Pan ma profil jak Teofil!

Rewja w 2 częściach, 15 odsłonach

Muzyka: Horsana, Petersburskiego i innych kompozytorów
Słowa: Brzeskiego, Słońskiego i Tuwima

Teatr Popularny Z. A. S. P. ma szczęśliwą rękę. Rewje jego skrzą się i mienią dowcipem. W tekstach są garście zdrowego rozumu. Cały zespół jest nastrojony na jeden zgodny ton: fabrykować śmiech, płodzić szczerą, niesfałszowaną radość, bawić za wszelką cenę publiczność.

A ta publiczność jest cudowna!

Z taką ochotą poddaje się operacjom artystów, tak wesoło bawi lada dowcipem, że żadne słowo tekstu nie staje się perłą, rzucaną między zgryźliwe, melancholijne wieprze.

Łódź posiada obecnie 4 rewje! ! !

W parku Staszica, kinie Bajka, Teatrze Popularnym i „Skali“. Bez wahania palmę pierwszeństwa należy oddać Teatrowi Popularnemu — mimo ubóstwa jego szaty zewnętrznej i braków, które rodzi suchotnicza kieszeń.

Przez 3 pełne godziny rewji płynie tajemniczy fluid ze sceny na widownię i odwrotnie. Wszyscy grają: orkiestra, scena, widownia, bufetowa, strażak, pełniący służbę i majestatyczny policjant.

Trzeba widzieć te trzęsące się ze śmiechu twarze, podrygujące ze spazmach rozradowania młode łona panieńskie, obiecujące dziewicze i przejrzałe starszych matron. Strzelają „zwischenrufy“, zachęcają artystów pisk, piski, ryky... Czyni się nastrój równie mi... jak w szpitalu stosłych warjatów...

Z programu zasługuje na podkreślenie p. J. Skorasiński jako Ferdek Klapsztos. Dał on postać bałucką tak cudownie wierną, żywą i wesołą, że widownia wiła się na krzesłach, porykując z radości. Również Chaplin p. Skorasińskiego podkreślił znakomicie walory tego artysty.

Dobry jest skecz „Jedź do Zgierza“ w wykonaniu pp. Waczyńskiej, Bronowskiej i Matuszkiewicza.

Pp. Dubrowska i Taurydzki mogą się śmiało mierzyć z tancerzami rewji łódzkich.

Kuplety p. J. Junoszy posiadają już wyrobioną markę i nie potrzebują specjalnych pochwał. Czyby jednak nie udało się zawieść p. Junoszy na drogę cnoty, by zbyt tłustych potraw nie podawał widowni? Przestanie mieć na sumieniu bezsenne noce podlotków, marzących po jego dowcipach o rzeczach miłych, lecz zakazanych.

P. Bronowska ofiarowała siebie w piosenkach w całości, a więc dała rzetelny talent, wdzięk i urodę.

Leżący „Na łożu boleści“ p. Zbucki stworzył wizerunek umierającego z trudem i na raty lodzermensza tak plastyczny, że wywołał na widowni wśród 2 kupców kłótnię o to, czy jest autentycznym żydem, czy tylko katolickim imitatorem.

Podobały się bez zastrzeżeń odczyty pp. Pilarskiej, Góreckiego i Puchalskiego. Zupełnie zasłużenie.

Zespół baletowy, tańczący bez zarzutu, posiada najcudowniejszą zaletę: wdzięk pierwszej młodości.

Reżyserja pp. Zbuckiego, Dębicza i Junoszy winna zapisać do księgi swych sukcesów jeszcze jedno powodzenie rewji, będącej znakomitem lekarstwem dla śledzienników, żołądkowców, melancholików i tych wszystkich, których Łódź w lipcu nudzi, nuży i zabija.

Zastępca.

Urlop komisarza Kasy Chorych

Jak się dowiadujemy, między 15 a 20 b. m. komisarz rządowy łódzkiej Kasy Chorych p. Eugenjusz Łopuszański udaje się na jednomies. urłop wypoczynkowy.

Podczas urlopu zastępować go będzie dyr. łódzkiej Kasy Chorych p. dr. Erazm Samborski. (w)

Straszna śmierć żebraka

W dniu wczorajszym we wsi Przywory gm. Czastury pow. Wieluńskiego zdarzył się straszny wypadek.

Zamieszkujący w powyższej wsi 57-letni Antoni Baran żebrak, gotując sobie strawę na żelaznym piecyku spowodował w pewnej chwili pożar leżącej obok słomy. Baran, który był niewidomy na jedno oko chcąc ugasić ogień wylał przez pomyłkę garnek nafty. Skutki pomyłki okazały się fatalne, żebrak stanął w płomieniach. Zaalarmowani wieśniacy stłumili ogień. Nieszczęśliwy żebrak przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala w Wieluniu zmarł po kilku godzinach nie odzyskawszy przytomności. (w)

JAK POWSTAŁY HAREMY?

Żony Mahometa — Zniknięcie Ajszy — Ustanowienie praw w Koranie

Nie wszyscy wiedzą zapewne, że powodem ustanowienia haremów i zakazu pokazywania twarzy kobiety muzułmańskiej obcym mężczyznom, były osobiste zatargi Mahometa z jego żonami, których miał tylko... 14. Jeżeli Mahomet dał sobie radę ze swemi towarzyszkami życia, to tylko dlatego, że był prorokiem; zobaczymy jednak, że nie przyszło mu to bez trudu i przykrości i że nieraz musiał wzywać pomocy Allaha.

Tradycja podaje nam następujące opowiadanie:

Mahomet, wyruszając na wyprawę, wziął z sobą najukochańszą swą żonę Ajszę, mającą podówczas lat dwanaście. Gdy po powrocie do Medyny otwarto palankin, w którym niesiono Ajszę, zauważono jej zniknięcie. Lecz wkrótce nadjechał wojownik z orszaku Mahometa Safvon, prowadząc wielbłąda, na którym siedziała Ajsza. Ajsza wytłumaczyła odrazu swoje zniknięcie. Według jej słów zgubiła ona naszyjnik i szukając go, uszła nieco na stronę. Tymczasem tragarze unieśli palankin, sądząc, że Ajsza w nim siedzi. Tę omyłkę tragarzy tłumaczy Ajsza tem, że jest lekką i delikatnej struktury. Po powrocie na miejsce postoju (czy znalazła naszyjnik historja milczy), Ajsza zdziwiła się bardzo, nie znalazłszy nikogo. Czekała jednak cierpliwie, aż zauważą jej nieobecność i wrócą po nią. Los czy fatum sprowadził Safvana, którego coś przypadkiem zatrzymało w drodze; poznał on Ajszę wyraził swoje zdumienie, no i... posadziwszy na swego wielbłąda, przywiózł do Medyny. Jakkolwiek bardzo się spieszyli, nie mogli jednak dopędzić głównego oddziału i spóźnili się.

Tak rzecz się miała zgodnie z relacją Ajszy. Lecz Arabowie z natury niedowiarkowie i kpiarze, tłumaczyli ten wypadek zupełnie inaczej.

Sam Mahomet był dosyć niespokojny i w stosunku do Ajszy zachowywał się z wielkim chłodem. Ajsza chciała wówczas wrócić do domu ojców, lecz to bynajmniej nie kładło kresu sporom i docinkom, na temat jej cnoty. Wówczas, za namową zięcia Aliego, zażądał Mahomet, by Ajsza przysięgła, że jest niewinną. Ajsza chwyciła się środka dawno wypróbowanego przez „słabe istoty", wykrzyknąwszy: „Wszystko, co mogę uczynić, to powiedzieć wraz z ojcem Józefa: będę cierpliwa, a w Bogu moja obrona".

Mahomet wpadł w dziwny stan majaczenia, poczem obwieścił „Ajszo! ciesz się, zaprawdę Allah ujawnił mi twoją niewinność".

Jako pamiątka o tem zdarzeniu pozostało prawo, wyrażone w 24 surze (sura — rozdział) Koranu, że każdy, kto posądzi kobietę o zdradę, a nie będzie mógł dostarczyć czterech świadków, otrzyma 80 rózeg. Zakazał też Mahomet kobietom przebywania w towarzystwie mężczyzn i okazywania im oblicza.

Lecz bardziej charakterystycznym przykładem wpływu osobistych spraw na sury Koranu jest historja z Marjatą Koptyjką. Otrzymawszy ją, jako dar od władzy Aleksandrji, Mahomet, umieścił ją w domku swego sąsiada. Pewnego jednak razu, korzystając z nieobecności swej żony Chafsy, przeprowadził Marjatę do jej domu. Nagle wraca Chafsa. „Jakto — krzyczy rozwścieczona — w moim domu i w mój dzień?!! (Mahomet odwiedzał swoje żony w określone dni). I ty jeszcze nazywasz się prorokiem bożym?!" Prorok bardzo się zmieszał i prosił, by innym nic nie mówić o zajściu. Lecz Chafsa, jakto bywa z kobietami, wygadała się.

Wówczas powstała sura 66 koranu, której wiersz pierwszy brzmi: „O proroku, dlaczego ty, dogadzając swoim żonom, uważasz dla siebie zakazanem to, co ci Allah zezwolił..."

Od tego czasu Mahomet jawnie żył z Marjatą i zazdrośnie strzegł jej przed spojrzeniami innych mężczyzn. Pewien Kopt, służący w domu Marjaty, który wywołał plotki w mieście, uniknął śmierci jedynie dzięki szybkości swoich ruchów; zrzucił bowiem ubranie i na czas udowodnił, że jest... eunuchem.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„PAN MA PROFIL JAK TEOFIL".

Dziś i codziennie o godz. 8,45 wieczorem wspaniała skrząca się humorem i werwą rewja „Pan ma profil jak Teofil" urozmaicona szeregiem niespodzianek. Udział całego zespołu i nowozaangażowanych sił. Ceny biletów po cenach najniższych do nabycia w kasie teatru na miejscu.

REWJA „DOBRY WIECZÓR".

A więc dzisiaj znowu rendez-vous najelegantszej Łodzi w teatrze „Dobry Wieczór" na efektownej i wspaniałej rewji „Dessous panny Mani, czyli albo... albo..." Początek przedstawień o godz. 7,15 i 9,15, w soboty, niedziele i święta o godz. 5,15, 7,15 i 9,15. Pomimo zwiększonego zespołu, wielkich kosztów wystawy i dekoracyj bilety w cenie od 75 gr. do 2 złotych.

TEATR MIEJSKI.
TRUPA WILEŃSKA.

Dziś w poniedziałek o godz. 8,45 wiecz. na ogólne żądanie publiczności „Kidusz Haszem" ceny od 50 gr. do 3,50.

Jutro we wtorek o godz. 8,45 wiecz. misterjum S. L. Pereca „Nocą na starym rynku".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Co zrobić z 18 miljonami „zbędnych" kobiet w Europie?

Po wielkiej rzezi światowej okazało się, że obok wielu innych nieszczęść, mamy dziś do czynienia z nową niedolą: nadmiarem kobiet. Plaga ta w gruncie rzeczy nie jest nowa, i wojna nie jest za nią odpowiedzialna całkowicie. We wszystkich krajach i epokach było zawsze więcej kobiet niż mężczyzn, ale nigdy ten nadmiar nie dawał się tak silnie odczuwać, jak obecnie po zginięciu na wojnie setek tysięcy młodych ludzi.

Położenie przedstawia się tak: 18 miljonów kobiet europejskich nie może sobie znaleźć mężów. One same uważają siebie za istoty „zbędne" skazane przeważnie na życie samotne. Muszą się wyrzec macierzyństwa i stłumić w sobie popęd naturalny do życia seksualnego. Nie wszystkie są w stanie walczyć przeciw żądzom naturalnym, więc muszą uwodzić mężów innych żon, lub zgoła oddawać się prostytucji.

Jestto jedna z najdonioślejszych i najpilniejszych spraw. Cóż bowiem uczynić z temi „zbędnemi" kobietami?

Nie mając innej rady, kobiety poczynają same „rozwiązywać" swój problem. Naprzykład w Niemczech i Francji, i to nie tylko w stolicach, lecz i w najzacofańszych miastach tych państw kobiety same sobie radzą pod względem seksualnym, wyszukując sobie „przyjaciół".

Ale instytucja „przyjaciół" **nie jest lekarstwem na całą chorobę,** lecz tylko na jej część. Zachęca ona wprawdzie do pożycia nieślubnego takich mężczyzn, którzy lękają się małżeństwa, w obawie przed odpowiedzialnością, jakie ono nakłada. Udostępnia ono także pożycie większej liczbie kobiet, bo mężczyzna zerwawszy z jedną, zbliża się do innej. Ale z drugiej strony pogarsza ona stan socjalny kobiet, bo instytucja małżeńska coraz bardziej upada, a stosunki poza - **małżeńskie kończą się zwykle z wielką krzywdą dla płci słabej.** Kobieta, postradawszy młodość i urodę, znowu skazana jest na samotność w czasie dla niej najbardziej tragicznym, nie mogąc pociągnąć do żadnego obowiązku tego, któremu poświęciła najpiękniejsze dni życia.

Cóż na to poradzić? I otóż, zjawiają się nowi lekarze (lub znachorzy), którzy zalecają inny środek — poligamję.

Ale i to wyjście trudno uważać za skuteczne. Nie należy zapominać, że wielożeństwo, które było normalne w starożytności, lub śród ludów pierwotnych, nie może być stosowanem pożyciem dla społeczeństw cywilizowanych. Prawda, że zarobkowanie kobiety uczyniło ją niezależną od męża, a zatem w braku mężczyzn dwie lub więcej kobiet **musi się „podzielić" jednym.** Ale obok względów ekonomicznych zachodzą tu także względy moralne. Emancypowana kobieta współczesna nie może traktować małżeństwa tak jednostronnie, jak ujarzmiona kobieta starożytna. Dawniej kobieta była niewolnicą mężczyzny, a zatem oprócz utrzymania, nie mogła **odeń niczego** żądać. To sprawiało, że mąż „kupiwszy" sobie żonę, żądał od niej bezwzględnej wierności, sam zaś do niczego się nie obowiązywał, mając jawnie kilka żon i nałożnic. Obecnie zaś na wielożeństwo męskie **kobiety odpowiedziałyby wielomęstwem.**

Ulegalizowanie więc wielożeństwa musiałoby pociągnąć za sobą legalizację wielomęstwa, a wynikiem byłoby zupełne rozbicie rodziny i zanik uczuć rodzicielskich, czyli najsilszych podwalin **kulturalnego** społeczeństwa.

Wszystkie tedy wspomniane „**leki**" na brak mężczyzn, jak widzimy, są tylko półśrodkami, które każdy i każda stosuje według swego charakteru i temperamentu. Nie są one na trwałe wcale potrzebne.

Gdy ustaną wojny, i gdy utrwali się równość ekonomiczna, zaistnieje prawdziwa monogamja, gdyż w zasadzie rodzi się tyleż chłopców, co dziewcząt, a tylko wojny rujnują równowagę.

Rola matki

w rodzinie warstw pracujących

Twardem jest życie mężczyzny i kobiety z ludu. Pominąwszy okoliczności, w których choroba i brak pracy powodują nędzę wraz z jej smutnemi następstwami, — wiele innych trosk czeka rodzinę uczciwych robotników i wieśniaków, jeśli chodzi o zapewnienie sobie choćby najskromniejszego bytu.

Ale przecież nieraz spotykamy dzielnych robotników, gospodarzy, którzy nie znają niedostatku i nie mają powodu lękać się o starość. Dostatek i zapewnienie sobie starości zdobyli jedynie długą i uczciwą pracą, zamiłowaniem do porządku, wielką oszczędnością. Obok uczciwego i pracowitego męża musiała być w domu pełna cnót i poświęcenia żona, Jej cnoty zadecydowały w dużej mierze o pomyślności rodziny.

Istotne stanowisko kobiety, zwłaszcza w rodzinach ludu pracującego, jest o ogromnem znaczeniu. Często prasa męża wymaga współdziału żony, zarówno na wsi, jak i w mieście. Wówczas ze strony kobiety

potrzeba wielkiego wysiłku,

by mogła utrzymać gospodarstwo domowe w czystości i porządku iby mogła zadość uczynić swym licznym obowiązkom.

Przyjrzyjmy się pracowitemu dniowi kobiety, patrzmy na każdy szczegół, do kto rego niewiasta swą rękę przyłożyć musi: modlitwy poranne i wieczorne, zmówione z dziećmi, gospodarstwo domowe w ładzie, każda rzecz na swoim miejscu, wszystko czyste, porządne, obiad na czas przygotowany, mąż z dziećmi zawsze ubrany porządnie, nic nie zaniedbane, wszystko ukończone i to bez pomocy obcej ręki. Cześć się należy tej, która stoi na czele takiego domu. Piękna pani, bogata, myśląca wiecznie o sukniach i strojach, bezczynna, znudzona, nigdy porównać się nie może z tą prostą kobietą w sukni z samodziału. Tamta mimo swego bogactwa jest często kobietą nieużyteczną; natomiast kobieta z ludu, której dzień, tydzień, rok, życie całe płynie w uciążliwej pracy, jest godna prawdziwego poważania, bo w głębi jej duszy ukryte są przedziwne cnoty, w jej myśli, sercu, sumieniu — rzeczywiste skarby.

Weźmy wypadek przeciwny. Wyobraźmy sobie kobietę, której wychowanie nie dało zamiłowania pracy, porządku i czystości. Jeżeli się lęka trudu, nie umie używać czasu, ani przechodzić spokojnie od jednej pracy do drugiej, nie wiele uczyni. Ani ze wnętrzny wygląd domu, ani życie rodzinne nie będzie wówczas tem, czem być powinny. Mimo, że mąż jest uczciwym i pracowitym człowiekiem, powstają w domu niezadowolenia i niezgody. Wszystko to wskutek braku wychowania, które nie dało kobiecie ani szlachetnych uczuć, ani dobrych nawyknień.

Takii typ kobiety nie uszlachetnia ludu. Przeciwnie, wtrąca go coraz bardziej w stan niezadowolenia.

To też starajmy się

o dobre wychowanie naszych dziewcząt

na pracowite żony i matki. Od pracowitości jedynie i jej świadomości narodowej za leży nasza przyszłość.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEO RADJA".
Wtorek, dnia 15 lipca 1930 r.

ŁÓDŹ: 11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marcjackiej w Krakowie. 12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13,20 — 16,15 — Przerwa. 16,15 — 17,10 — Muzyka z płyt gramof. (tr. z Warszawy). 17,10 — 17,35 — Chwilka lotnicza „Jeszcze jeden makabryczny odczyt" — wygł. por. Adam Zieliński (tr. z Warszawy), 17,35 — 18,00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Nad naszem morzem pod kątem widzenia letnisk nadmorskich", wygł. dr. Janina Królińska (tr. z Warszawy), 18,00 — 19,00 — Koncert popularny w wykonaniu b. orkiestry kinoteatru „Stylowy" pod kierownictwem K. Wolskiego, 1) Mozart: Uwertura do op. „La Fibta Semplice", 2) G. Beoce: Suita liryczna: a) canto appasionato, b) canto lirico, c) canto elegiacco, d) canto d'amore. 3) E. Rappe: Diana-boston, 4) Bound: W kraju złotego lotosu, 5) Saint-Saens: Muz. balet. z op. „Etienne Marcel": a) wejście młodzieńców i dziewcząt, b) trąbka wojenna, c) Pawana, d) walc, 6) P. Mascagni „William Ratcliff" — intermezzo. 7) A. Durand: Walc Nr. 5, 8) P. Czajkowski: Przerwane marzenie — intermezzo, 9) R. Eilenberg: Taniec komarów (tr. z Warszawy). 19,00 — 19,20 — Rozmaitości, 19,20 — 19,30 — Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy), 19,30 — 19,45 — Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikaty, 19,45 — 20,00 — Prasowy dziennik radjowy i sygnał czasu z Warszawy. 20,00 — 22,15 — Opera z płyt gramofonowych, „Cyrulik Sewilski" opera w 2-ch aktach G. Rossiniego, w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala" w Medjolanie (tr. z Warszawy), 22,15 — 22,25 — p. Bruno Winawer wygł. feljeton p. t. „Boczna Antena" (tr. z Warszawy), 22,25 — Komunikaty: meteor.,

HASŁO SPORTOWE

LEGJA — Ł.T.S.G. 3:0 (0:0)

Koncertowa gra drużyny wojskowej

Wczorajszy mecz ligowy oczekiwany był przez sportową Łódź z niecierpliwością wywołaną głównie dwiema przyczynami: primo — jako ostatnia okazja Ł. T. S. G. uzyskania punktów w pierwszej rundzie, secundo — jako sprawdzian poziomu gry Legji, niepokonanej ani razu w tegorocznych mistrzostwach.

Z gry drużyn okazało się, że Ł. T. S. G. w obecnej chwili należy do najsłabszych zespołów w Lidze, Legja zaś śmiało może sięgać po tytuł wiosennego mistrza Ligi.

Coprawda Warszawiacy nie przybyli na mecz w najlepszym swym komplecie, gdyż bez Łańki i Ziemiana, których zastąpili Kotkowski i Szczotkowski. Niemniej jednak zespół Legji był wyrównany we wszystkich linjach, co dowodzi doskonałego przygotowania rezerw tej drużyny.

Ł. T. S. G. znów miało zmieniony skład przez występ Wünschego w napadzie.

Łodzianie przystąpili do gry z wielką otuchą. Widać ufni byli bardzo w swe siły, które przyniosły im punkty w grach z ŁKS-em, Pogonią, Polonją i innymi. Zapomnieli natomiast o jednej rzeczy, iż zapału niezawsze starcza na całe 90 minut. szczególnie wtedy, gdy przeciwnik umie znacznie więcej. To też grę rozpoczęło ŁTSG. w swoistym stylu szaleńczym atakiem, który już w pierwszych sekundach przyniósł ostry strzał Herbstreicha w poprzeczkę bramki. I to był koniec gry napadu Łodzian, bo Legja widząc system, a raczej brak systemu, u przeciwnika, rozpoczęła konsekwentą pracę, polegającą na zmęczeniu i „skołowaniu“ Łodzian. Jeśli pierwsza połowa meczu nie przyniosła gościom sukcesu w postali goali, to dała im niemniej cenny sukces — zupełne wyczerpanie przeciwników i... podbicie widowni pięknem gry. Prawda, że przepiękne akcje napadu wojskowych nie kończyły się strzelaniem bramek, lecz tłumaczyć to należało brakiem Łańki i dziwnej taktyce Nawrota, który, będąc doskonałym strzelcem, tym razem nie próbował nawet strzelać. Druga połowa meczu wbrew oczekiwaniu, nie rozpoczęła się tradycyjnym huraganowym atakiem ŁTSG., bo... Łodzianie już nie mieli sił. I teraz przewaga Legji okazała się jeszcze większą, gdyż poprostu każde zagranie Łodzian nie trwało dłużej niż kilka sekund. Obrona gości usadowiła się na połowie boiska i zaledwie parę razy pozwoliła atakowi ŁTSG. przerwać się, zresztą bezskutecznie, do granic pola karnego.

Mimo tak znacznej przewagi Legja, aż do 75-ej minuty meczu nie zdobyła się nawet na jeden punkt, wskutek przeraźliwego pecha, heroicznej walki obrońców ŁTSG. i... w pewnym stopniu decyzyj sędziego, który często się mylił, zawsze natomiast na niekorzyść gości.

Wreszcie w owej 75-ej minucie nastąpiła gorąca sytuacja pod bramką Łodzian, dwa kornery, doskonale bite przez Wypijewskiego i celny strzał Nawrota głową po drugim kornerze. Goal ten był zwrotnym punktem w grze Legji, której napastnicy, przełamawszy przeciwny los, rozpoczęli wreszcie strzelać. Jeden z takich strzałów, błyskawicznie oddany przez Nawrota z odległości conajmniej 25 metrów, ugrządł w siatce tuż przy samym słupku. Wreszcie w przedostatniej minucie meczu Nawrot jeszcze raz zdobył goala z parometrowej odległości, otrzymawszy piłkę od Ciszewskiego.

Śmiało można powiedzieć, że gdyby mecz trwał jeszcze 5 minut, ujrzelibyśmy jeszcze parę bramek strzelonych przez Legję, w ostatnich bowiem chwilach gry ŁTSG. przestało istnieć na bosku.

Piękną swą grą Legja zrobiła duże wrażenie na widowni, takiej bowiem doskonałości technicznej nie pokazała dotychczas żadna drużyna footbalowa w Polsce. Co więcej, gracze Legji, nie zapominali o swym repertuarze technicznym nawet w najkrytyczniejszych momentach gry. Dowodzi to kompletnego opanowania stylu przez Warszawian.

Z pośród jedenastu niemal równych klasą graczy Legji najlepszym okazał się Martyna, bezkonkurencyjny dziś obrońca w Polsce. Zresztą nie miał on trudnych sytuacji, gdyż zawsze wychodził zwycięsko. Jego rezerwowy partner grał trochę nieśmiało, lecz poprawnie. Pomoc wojskowych bez zarzutu, a Przeździecki parokrotnie zademonstrował swe „majstersztyki“ techniczne. Jego boczni koledzy świetnie prowadzili skrzydła. W napadzie najagresywniejszym był Wypijewski na prawem skrzydle. Trójka środkowa kombinowała iście po wiedeńsku. Strzelała gorzej. Rezerwowy Kotkowski okazał się najzupełniej dojrzałym do Ligi. Cichecki był, jak zwykle zresztą, najmniej agresywnym napastnikiem Legji, centrował jednak doskonale.

ŁTSG. nie było zespołem ligowym we wczorajszym meczu. Z całej jednostki dobrze grali jedynie obrońcy i bramkarz, lecz i oni musieli skapitulować. Reszta drużyny dała za wygraną już o 45 minut wcześniej. Jak zwykle w krytycznej sytuacji, Łodzianie zaczęli stosować grę „foul“ i *tem zepsuli do reszty swą grę.*

Sędzia p. Schneider nie dorósł do swego zadania, popełniając wiele błędów, któremi stale krzwdził gości, a faworyzował gospodarzy.

Publiczności, wskutek deszczu, mało.

Mecze ligowe w kraju

WARSZAWA: Warszawianka—Ruch 1:0 (1:0). Jedyna bramka padła w pierwszej połowie ze strzału obrońcy Ruchu. Gra na niskim poziomie z powodu oślizgłego terenu. Sędziował p. Przeworski z Warszawy, ponieważ sędzia wyznaczony nie przyjechał.

KRAKÓW: Garbarnia—Pogoń 4:0 (1:0). Bezwzględna przewaga wspaniale grającej Garbarni, która z meczu na mecz wykazuje poprawę formy. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Joksz 2, Smoczek i Bater. Sędzia p. Glinkin.

LWÓW: Czarni—Wisła 4:2 (2:0). Wisła wystąpiła do gry z trzema rezerwowymi i grała b. słabo. Zwycięstwo Czarnych zasłużone. Bramki dla Lwowian zdobyli: Drzymała i Koch po 2, dla Wisły obie — Kisieliński.

Piłkarska klasa A
w Łodzi

Z wyznaczonych na sobotę i niedzielę meczów odbyły się tylko 2. **Turyści** po ciężkiej walce pokonali **Hakoah 2:1**, a **Sokół** rozgromił **P. T. C. 7:0.** Wskutek tego na czoło tabeli wysunęli się Turyści przed WKS., a Sokół uciekł z ostatniego miejsca, które obecnie zajął Union.

Nieodbyte wczoraj wskutek deszczu zawody, rozegrane zostaną w terminach specjalnie przez Ł. Z. O. P. N. wyznaczonych.

Polska zwycięża w Strassburgu

W Strassburgu odbyło się międzypaństwowe spotkanie kobiece w piłkę koszykową o mistrzostwo Europy między Polską i Czechosłowacją. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 12:6 i zakwalifikowała się do finałowego spotkania o mistrzostwo Europy z drużyną reprezentacyjną Francji. Mecz ten również odbędzie się w Strassburgu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne
Polski

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które przyniosły następujące wyniki: **100 mtr.:** 1) Szenajch 11 sek., 22 Trojanowski **200 mtr.:** Biniakowski 22,8, 2) Szenajch. **400 mtr.** 1) Biniakowski 50 sek. 2) Piechocki. **110 przez płotek:** 1) Nowosielski 15,8 2) Trojanowski, **800 mtr.** Petkiewicz 1: 57 65 2) Maszewski 1,58,2, **1500 mtr.;** 1) Kusociński 4,02 2) Swidorowski, **400 mtr. przez płotki:** 1) Maszewski 58 sek. **5 klm.:** 1) Kusociński 15:48,6 s. 2) Miałka. Do biegu na 10 klm. startował jedynie Miałka, który przestrzeń tę przebył w czasie 35:0, 8 s. **Sztafeta 4x100 mtr.** Zwyciężyła drużyna AZS-u w czasie 44 sek. 2) Warszawianka 44,2 sek. **Sztafeta 4x400 mtr.:** 1) Polonja 3:23,1 2) Warszawianka 3:23,2 s. **Skok w dal:** 1) Nowak 6,85 m, 2) Sobieraj. **Skok wwyż:** 1) Meyro 1,75 m. 2) Łokajski 165. **Skok o tyczce:** 1) Adamczak 3,60 m. **Trójskok** 1) Trojanowski 12,43. **Rzut kulą** 40,07. **Rzut młotem:** 1) Cejzik 32,9 m 2) Miller (Kruschender) 32,60 **Rzut oszczepem:** Mikrut 57 m 2) Łukasik 56,6. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Polonja 28 pkt. przed Warszawianką 22 pkt. i AZS-em 19 pkt.

Tabela ligowa

1)	Cracovia	11	18	23:11
2)	Legja	9	15	20: 8
3)	Warta	11	15	27:16
4)	Wisła	11	14	25:19
5)	Ruch	11	11	19:18
6)	Polonja	10	9	18:19
7)	Pogoń	11	9	17:19
8)	Ł. T. S. G.	11	9	15:22
9)	Ł. K. S.	11	8	22:21
10)	Garbarnia	11	8	24:30
11)	Czarni	11	7	10:20
12)	Warszawianka	10	5	16:31.

Tabelka powyższa dobitnie ilustruje świetne położenie Legji, która ma do rozegrania jeszcze 2 gry i to z lokalnymi rywalami: Polonją i Warszawianką. W razie zdobycia 3-ch lub 4-ch punktów. Legja będzie mistrzem pierwszej kolejki rozgrywek. Godnym podkreślenia jest bohaterski finish trzech końcowych drużyn tabeli, w szczególności Garbarni.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL"

DZIŚ PREMJERA!

Wiecznie młody uwodzicielski

JOHN GILBERT

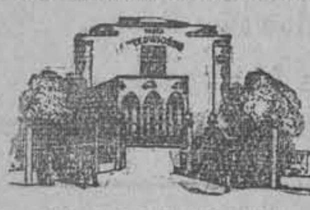
i czarująco-piękna ALMA RUBENS w dramacie erotycznym wg rozgłośnej powieści Jakóba Wassermana p. t.

MASKI ERWINA REINERA

Film **śpiewno-dźwiękowy.** Reżyserji Victora Sjöströma.

Ponadto światowej sławy śpiewak **TITTO RUFA** jako Figaro z opery **„Cyrulik Sewilski"**

Ceny miejsc w sezonie letnim **Zł. 1.— i 1.50.** Początek w dni powsz. o 4.30, w soboty, niedziele i święta 2-ej.



Teatr świetlny

PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego

Ceny miejsc I—1 zł. II—75 gr. III 50 gr. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Początek o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Passe-partout bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nie ważne. Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyr. A. Czudnowskiego

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

MOTTO: ...Dwie kobiety walczą o mężczyznę. Jedna o błękitnej krwi, druga z ulicy. Jedna walczy z nienawiścią, druga z miłością w sercu.

Wielki salonowo-erotyczny dramat p. t. **„KOBIETA Z BRUKU"**

W rolach głównych: płomienna meksykanka **Lupe Velez.** Wspaniały bohaterski amant **William Boyd**

oraz przepiękna salonowa **Jetta Goudel** i inni. Ilustrację śpiewną wykona znakomita pieśniarka p. **Halina Zarska**

NADPROGRAM: **AKTUALNOŚCI FILMOWE.**

KINO TEATR CZARY

Pocz. seansów o godz. 4.30.

Jedyne w śródmieściu

Kino w ogrodzie

Codziennie 2 seanse: od godz. 8-ej do 10 wiecz. i od 10—12 wiecz.

W razie niepogody kino zostaje w ciągu kilku minut przeniesione do sali zimowej.

Ceny miejsc zniżone. Na wszystkie seanse miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

Dziś i dni następnych!

Dramat kobiety, która jest wiecznym sfinksem i wieczną tajemnicą p. t.

„DZIKA ORCHIDEJA"

Historja arcyludzkich namiętności. Dramat zmysłów pożądań i zdrady. W roli tytułowej: zmysłowa i przewrotna, kusicielka **GRETA GARBO,** której czarowi nie potrafi się oprzeć żaden mężczyzna. — W rolach męskich **Lewis Stone i Nils Asther.**

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!





RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na żylaki na miarę.

Przyjmuje od 9—13 i od 15—19.

Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwerst.: Prof. Dr. **R. Barącz,** Prof. Dr. **J. Marischler,** Prof. Dr. **B. Kielanowski** i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT. ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA Nr. 29, front, II piętro.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Wiel. Panu Dyr. J. Rapaportowi, właśc. Zakładu Ortop. Spec. dla przepukliny w Łodzi, ul. Wólczańska 29, II piętro (front) składam najserdeczniejsze podziękowanie za założenie mi bandaża gumowego według Jego własnej metody.

Cierpiałem na rupturę od dłuższego czasu, nosiłem różne bandaże które się okazały bezskuteczne, a dziś dzięki jedynie Mistrzowi WP. Rapaportowi pozbyłem się ruptury i jestem zupełnie wyleczony.

Z poważaniem
STANISŁAW SŁEZAŃSKI, palacz kotłowy.

Do akt Nr. 1292 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1930 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Andrzeja 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zanweli Lengi i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 490.

Łódź, dn. 1 lipca 1930 r.

KOMORNIK
J. Tomaszewski

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców

Piotrkowska 79
506 **tel. 1.58-38**

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów

rontgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 114-20 220

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp od 11 — 12 i 2— 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

519 **PORADA 3 zł.**

Ogłoszenia drobne

Detektory od zł. 8.50 446

komplet z anteną i słuchawką od zł. 26 Radjoaparaty i części **„Radjola"** ul. **Piotrkowska 88,** w podwórzu, tel 153-40

DR. MED.

EDWARD

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie diatermją. Elektroterapja.

ul. Południowa 28

Tel. 201-93

Od 8—11 rano i 6—9 wiecz. w niedzielę od 9—2 pp. 513

Dla niezamożnych ceny lecznic.

POKÓJ

z kuchnią przy ul. Rzgowskiej może być na pojedyńczo (2 min. od tramwaju) od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Piaseczna Nr. 23, m. 9, w poniedziałek i wtorek od 4 do 7 wiecz.

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 518

Kierownik biura

poszukiwany. Wymagana znajomość języka niemieckiego. Posada do objęcia od zaraz. (Ponieważ biuro chcemy powiększyć pierwszeństwo damy temu reflektantowi który pożyczy nam z 8—10 tysięcy złotych. Gwarancja bardzo pewna). Oferty do niniejszego pisma pod „Solidność, Punktualność"

HALLO!

Hallo! Dzwoń tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza" Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palto za zł. 3.—, łącznię z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim. 525

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane 40 " " " 1 " 1 " " 4 "
Zwyczajne 12 " " " 1 " 1 " (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz